

WROCLAW Wydarzenia

Marsz w obronie faszystów

Kibole Śląska za pośrednictwem internetu skrzykują się na pikietę organizowaną jutro we Wrocławiu przez radykalne prawicowe stowarzyszenie Solidarni 2010. Demonstranci zamierzają wesprzeć NOP-owców „odważnie broniących honoru Wrocławia”

Marzena Żuchowicz

Demonstracja pod hasłem „Dość promowania stalinowskich zbrodniarzy we Wrocławiu” ma się rozpocząć jutro o godzinie 18 na placu Gołębim w Rynku.

Stamtąd demonstranci zamierzają przemarszować najpierw pod siedzibę „Gazety Wyborczej” na pl. Solnym, a następnie powrócić na Rynek i ulicą Kuźniczą przejść pod gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego.

„Informację podesał Tomasz Małek. Jeśli twierdzicie, że Roman Zieliński jest radykalny, to znaczy, że nie znacie Małka, działacza organizacji „Solidarni 2010” - w ten sposób głosiciele neonazistowskich poglądów nawołują się w internecie do udziału w proteście.

Przypominają, że Małek „dorwał się” już kiedyś do mikrofonu podczas jednej z demonstracji.

W marcu ubiegłego roku na wrocławskim Rynku krzyczał, że wszystko wskazuje na to, że Rosja Putina zamordowała prezydenta Kaczyńskiego i towarzyszące mu osobistości przy współudziale rządu Donalda Tuska.

Za pośrednictwem strony internetowej „Solidarni 2010” na czwartkową pikietę zaprasza też Ewa Stankiewicz, dziennikarka i publicystka m.in.

MIECZYSLAW MICHALAK



NOP-owcy „odważnie bronili honoru Wrocławia”, atakując prof. Zygmunta Baumana. Zostali wyprowadzeni przez policję i usłyszeli zarzuty zakłócania porządku publicznego

„Rzeczpospolitej” i „Gazety Polskiej”. Wyrazimy solidarność z grupą młodzieży, kibiców Śląska Wrocław oraz Narodowców, którzy w odważny sposób bronili honoru Wrocławia, wyrażając sprzeciw dla promowania stali-

nowskiego funkcjonariusza Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Haniebne słowa prezydenta Dutkiewicza, który nazwał ich »nacionalistyczną hołdą«, są przejawem lewackiej pogardy dla Polskich Patriotów”

- czytamy w oficjalnym zaproszeniu na pikietę.

Przypomnijmy, w sobotę 22 czerwca blisko setka narodowców i kiboli Śląska zakłóciła wykład prof. Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Przewodili im szef lokalnej komórki NOP Dawid Gaszyński i guru wrocławskich kiboli Roman Zieliński, autor książki „Jak pokochałem Adolfa Hitlera”. Agresywnych narodowców wyprowadziła brygada antyterrorystyczna policji. Część z nich usłyszała zarzuty. Prezydent Rafał Dutkiewicz po tym wydarzeniu powiedział, że „nie będzie tolerował nacionalistycznej hołdy”.

Demonstranci zamierzają w czwartek „dobitnie pokazać”, że nie aprobują „takich zachowań” ze strony władz miasta i służb państwowych.

Dawid Gaszyński z NOP: - Przyjmujemy z satysfakcją te wyrazy poparcia. Trudno mi na razie powiedzieć, czy nasi przedstawiciele też będą uczestniczyli w demonstracji. Na razie się nie zwołujemy, ale to nie znaczy, że nie będziemy się zwołować.

„Solidarni 2010” zarejestrowali już zgromadzenie w miejskim centrum zarządzania kryzysowego. Prezydenta Rafała Dutkiewicza nie było wczoraj we Wrocławiu. Krótkie oficjalne stanowisko miasta w tej sprawie przekazał rzecznik urzędu miejskiego Arka-

dus Filipowski. - Miasto nie wydaje zgody na demonstrację, a jedynie przyjmuje zawiadomienie o tym, że jest planowana. Z uwagi na wolność słowa i wolność zgromadzeń, zagwarantowane w Polsce konstytucyjnie, nie możemy tej demonstracji zapobiec - powiedział.

- Postępowanie organizatorów pokazuje, dlaczego tak silni i bezkarni są w Polsce neonaziści i neofaszyści - uważa Marcin Kornak, redaktor naczelny antyfaszystowskiego magazynu „Nigdy Więcej” i prezes stowarzyszenia pod tą samą nazwą, autor „Brunatnej księgi”. - Ludzie, którzy ich bronią, sami sobie wystawiają świadectwo. Jak można zajmować się umoralnieniem prof. Zygmunta Baumana i prezydenta Rafała Dutkiewicza, a jednocześnie bronić osób, które otwarcie głoszą miłość do Adolfa Hitlera? - zastanawia się Kornak.

Wczoraj neonazistów potępili rektorzy wszystkich wrocławskich uczelni publicznych. W wydanym przez nich oświadczeniu czytamy m.in.: „Potępiamy chuligańskie formy protestu, nawoływanie do stosowania przemocy oraz agresję, jakich dawno mury szanowanego Uniwersytetu Wrocławskiego nie widziały”. Rektorzy zaapelowali też o zdecydowane działania służb państwowych. „Nie godzimy się na dyktat nacionalistów” - zakończyli. ●

Kolejka po darmowe in vitro

Od poniedziałku we wrocławskiej klinice InviMed przy Bulwarze Ikara 16 na darmowe zabiegi in vitro zapisują się pary, które chcą mieć dzieci, a cierpią na niepłodność. Jeden zabieg kosztuje normalnie 8-12 tysięcy złotych.

InviMed to jedyna placówka na Dolnym Śląsku, która dostała dofinansowanie na in vitro, w całej Polsce jest tylko 26 takich ośrodków. - Pacjenci dzwonią non stop albo przysyłają maile. Zgłosiło się już ponad 120 par, które chcą skorzystać z dofinansowania - mówi Wiesława Malinowska-Mielnik, dyrektorka kliniki InviMed. Nie jest to jednak jednoznaczne z zakwalifikowaniem się do programu. Pacjenci muszą spełnić kryteria kwalifikacji wyznaczone przez Ministerstwo Zdrowia. - Jest ich wiele, ale najważniejsze jest to, że kobieta w dniu kwalifikacji nie ma

ukończonych 40 lat ani stwierdzonych wcześniej problemów z donoszeniem ciąży. Dodatkowo kobieta do 35. roku życia musi udokumentować dwuletni okres leczenia niepłodności. Jeśli jest starsza, wystarczy, że od roku nie może zajść w ciążę - informuje Malinowska-Mielnik.

Szansę na zapłodnienie dzięki metodzie in vitro mają też pacjenci z odroczoną płodnością z powodów onkologicznych oraz zakaźnych (osoby, u których w wyniku leczenia lub z innych powodów może dojść do utraty płodności w przyszłości).

Pary zapisywane są już na połowę sierpnia. Dziennie lekarze przyjmują po dwie, trzy pacjentki więcej, dlatego przedłużyli czas pracy. Do końca roku z refundacji skorzysta 197 par.

Wiesława Malinowska-Mielnik nie dziwi, że pary tak bardzo interesują się zabiegami dofinansowanymi

mi przez Ministerstwo Zdrowia. - Bez pomocy rządu koszty zabiegu kształtują się w granicach 8-12 tys. zł, razem z lekami. Ministerstwo oszacowało koszt jednego cyklu na 7,5 tys. zł, ale bez leków - tłumaczy.

Do wrocławskiej kliniki InviMed rocznie zgłasza się około tysiąca par, które cierpią na niepłodność. In vitro to ich ostatni deska ratunku. Dlatego wielu pacjentów, których nie było stać na taki wydatek, od lat czekało na decyzję rządu. - Chodziło nie tylko o pomoc finansową, ale także o dostrzeżenie, uznanie problemu niepłodności - stwierdza Malinowska-Mielnik. Jej klinika na ten cel od ministerstwa dostała 3,3 mln zł. W ciągu trzech lat z dofinansowania skorzysta prawie 400 par. W całym kraju ma ich być 15 tys. ●

SYLWIA FOREMNA

Nowy prezes Hali Stulecia

Nowym prezesem Hali Stulecia został Andrzej Baworowski. Zastąpił na tym stanowisku Bartłomiej Andrusiewicz, który kierował spółką od 2011 roku.

Andrzej Baworowski był w latach 1991-1997 dyrektorem wrocławskiego oddziału TVP, a potem pracował m.in. dla ATM (producenta programów telewizyjnych, m.in. serialu „Świat według Kiepskich” i „Ojca Mateusza”). Prezesem zarządu spółki - oficjalna nazwa: Wrocławskie Przed-

siębiorstwo Hala Ludowa - jest formalnie od piątku.

Większość udziałów w spółce należy do gminy Wrocław. Spółka zarządza Halą Stulecia, jedynym zabytkiem Wrocławia wpisanym na listę UNESCO, pełniącym nadal funkcje wystawiennicze, targowe i kongresowe. Dwa lata temu skończył się remont Hali - w prace budowlane i rewitalizację otoczenia zainwestowano 200 mln zł z budżetu miasta, województwa oraz z funduszy unijnych. ● RED

Zamykają wiadukt na ulicy Chociebuskiej, od soboty samochodem tędy nie przejedziemy

Od soboty kierowcy nie będą mogli przejeżdżać przez wiadukt na ul. Chociebuskiej, wybudowany nad torami kolejowymi. Jest w tak złym stanie technicznym, że w przyszłości cała konstrukcja zostanie wyburzona.

Wiadukt będzie na razie zamknięty tylko dla ruchu kołowego, piesi i rowerzyści nadal mogą z niego korzystać. - Nie będzie jednej wyznaczonej trasy objazdu dla zamkniętego obiektu - informuje Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta. Jeszcze nie wiadomo, kiedy zacznie się remont. To inwestycja od dawna planowana, ale w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym sfinansowanie przebu-

dowy jest zapisane dopiero na rok 2015. - Będziemy zabiegać o możliwość rozpoczęcia robót już w przyszłym roku - zapowiada ZDiUM.

Wiadukt na ul. Chociebuskiej powstał około 1900 roku nad torami tzw. Linii Kolejowej Marchijskiej. Odbudowany po zniszczeniach wojennych przeszedł modernizację w latach 60. (prześła i przyceolek). W 2003 roku przebudowano wsporniki chodnikowe po awarii jednego z nich oraz wymieniono nawierzchnię jezdni. Obiekt składa się z sześciu przęseł, jego obecna długość to 60,9 m, szerokość - 8,5 m. Jezdnia ma 6 m szeroko-

ści, a chodniki po 1 m. Przebudowa będzie polegać na całkowitym wyburzeniu konstrukcji. Zlikwidowanie pierwszego przęsła od strony ul. Żernickiej (pod którym nie ma torów kolejowych) pozwoli na przebudowę samego skrzyżowania z Żernicką.

Parametry wiaduktu po przebudowie ulegną zmianie, będzie to obiekt pięcioprzęsłowy o długości 49,85 m i szerokości 10,65 m. Na jezdni nie będzie więcej miejsc, ale na przebudowie zyskają piesi - chodnik będzie miał 2 m szerokości. ● M

Gazeta Wyborcza poleca:

KONCERTY DLA MIESZKAŃCÓW OLEŚNICY

- godz. 15 - Prezentacje artystyczne
- godz. 16 - Kapela Smyki
- godz. 18 - Koncert zespołu Bliss
- godz. 20 - Gwiazda wieczoru - Mrozu

6 lipca, Amfiteatr, Stawy Miejskie, Oleśnica

Organizatorzy:

